

IE WIADOMOSCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 79

Zakończenie rozprawy w Brzuchowicach

Trybunał wraz z Gorgonową powrócił do Krakowa

Jak donieśliśmy w części nakładu, w 2-gim dniu pobytu sądu w Brzuchowicach, poczynione były ponowne próby.

PROBA Z LUXEM

Dzielnikarze zostają uwolnieni w wili. Lux zostaje wypuszczony na wolność. Po chwili chwila, a następnie podchodzi do niego po 2 — 3 sędziowie. Pies szczeka, trzęsąc się wkołko, nie wykonuje jednak specjalnej mechanicznej próby.

Kiedy Gorgonowa podchodzi do Luxa okazuje on radość wyrażną. Opleca się o szałkę i wymachuje ogonem. Gorgonowa mówi:

— Pies nie zapominał mnie! Jeden z dzielnikarzy wypuścił psa z ogrodzenia, nie obawiając się jego łap. Dzielnikarz kazał nawet psu się kąpać. Nie wykazał też żadnej wrogości, kiedy podszedł do niego nasz sprawozdawca.

PROBA Z DRZWIAMI

Wciąż pensacyjne wyniki dała próba z drzwiami. Okazuje się, że składają się one z 4 części, przyczem w użytej są 2 środkowe. Dwie pozostałe części nie są umocowane trwale i nie można ich umocować, gdyż brak w podłożu zagłębienia dla zasuwki. To też otwierają się łatwo za każdym pchnięciem mimo zamknięcia na kluczu.

— Pies Rospond tłumaczył, że drzwi były wówczas otwarte z klucza. Zaręmba zeznał, że zastał drzwi wewnętrzne uchylone, a zewnętrzne otwarte na klucz.

PROBA Z ROZBIJANIEM SZYB
Ponownie podjęto próbę z rozbianiem szyb, składając matę, jaka znajdowała się w dniu krytycznym Spadła sztafa nie słychać, słychać tylko rozbiwanie szyb. Odłamki szyb, znajdujące od wewnątrz, w pewnej ilości spadły do pokoju. Służenie drugiej próby dało ten sam wynik.

W DRUDZE DO WILLI DR. CSALI
Przewodniczący zwraca się do Gorgonowej, by odbyła drogę, jak krytyczną dała.

Obroncy protestują.
— Panie przewodniczący, my w tem uczestniczyć nie będziemy!
Przewodniczący odwołuje wtedy na bok Gorgonową i nakłania ją, by przystąpiła do obrony.

Wreszcie następuje kompromis, prokuratorzy nie biorą wraz z obroną udziału w demonstracji.

Okazuje się, że Gorgonowa zużyła 3 m. 47 na drogę powrotną, gdyż w jedynym słownym zatrzymała się, przypominając sobie, że nie ma klucza.

W opisanych próbach przewodniczący otrzymał przetrzę.

DR. AXER SKAZANY NA 100 ZŁ. GRZYWNY
W międzyczasie Trybunał orzekł skazanie dr. Axera na 100 zł. grzywny za niewłaściwe zachowanie się i nieostrożne zwroty w proteście przeciw propozycjom przewodniczącego.

WIDZENIE Z TEŚCIOWĄ
Dostawa Gorgonowej, p. brna Koczarska prosiła o zezwolenie dla siebie i dla matki widzenia się z Gorgonową. Przewodniczący pozwolił.

Powitanie matki Gorgonowej z synową było bardzo wzruszające. Obie kobiety ze złością rzuciły się sobie w objęcia. Gorgonowa wzięła matkę pod rękę, wprowadziła ją do wili, gdzie spędziły kilka chwil na rozmowie.

ZAPRUSZENIE ZANDARMA
Jeden z żandarmerów zwrócił się do przewodniczącego, czy wolno mu u siebie poczęstować Gorgonową herbata, gdyż czuje się ona źle, jest zaniepokojona. Przewodniczący zezwolił i Gorgonowa pod eskortą udała się do mieszkania żandarmerii, gdzie wypita herbata.

SUCHO — MOKRO
Po wizji odbyło się ponownie posiedzenie sądu — w sali strażniczej.

Na wstępie zeznał świadek Stelert, który ustala, że 2 dni przed wizją w piwnicy było zupełnie sucho. Potwierdza to asp. Rospond, mówiąc, że spodziewał się podobnej sytuacji, jednakże na pytanie sądu, dlaczego nie ustawił warty, nie umie odpowiedzieć.

Ogrodnik Zarębski, również zeznał, że w piwnicy było sucho, lecz stwierdza, że drzwi do piwnicy były szczelnie i dobrze zamknięte i ukli nie mogli tam wejść.

W związku z powyższym adw. Axer domaga się powołania ekspertów, którzy ustalą charakter wilgotności w piwnicy, czy jest to woda gruntowa, czy sztucznie nalana.

BIELIZNA LUSI

św. Karasińska, pracownica u Zaręmby zeznała, że Gorgonowa nie się obchodziła z Lusią. Dziewczyna nie miała żadnej bielizny prócz jedynej

kombinezki. Świadek raz wzięła pieniądze od Zaręmby i kupiła Lusi trochę niezbędnej bielizny. Obronca stwierdza niesłuszność w zeznaniach po czym zapytuje:

— Czy złapała pani Zaręmbę na gorącym uczynku ze Stelinówną?
Prokurator protestuje przeciw stawianiu takich pytań i sąd pytanie uszykował.

Z kolei przed sądem staje św. Opiłowa, młoda bardzo przystojna pani o ognistym spojrzeniu czarnych oczu.

Jak zeznała, synik jej mieszkał u Zaręmbów i opowiadał matce o tajemnicach domu, gdzie przebywał w gościnie. Stosunki były fatalne: kłótnie, awantury. Co było powodem tego stanu rzeczy świadek nie wie.

Prokurator: — Czy prawda, że Gorgonowa mówiła, iż Lusia chodziła z chłopcami?

św. — Tak.
Prok. — Czy Gorgonowa mówiła,

że gdyby Zaręmba zmarła, to dzieci wyrzuciłby ją z domu?
św. — Tak.

AMORY ZAREMBY

Obrona: — Czy prawda, że mówiła, iż Gorgonowa zmieszkała się z Zaręmbą, a swoje afektacje zwróciła on w pańską stronę?

św. — Nigdy nie upoważniałam go do takich świadczeń.

Obr. — Nie zawsze upoważniałam się z takim upoważnieniem.

św. Dymitrak, prokurator Zaręmby mówi o złych stosunkach panujących w rodzinie. Wła o tem, że Gorgonowa zgubiła 10 tys. dolarów „odstępne”, a później groziła, że wypali oczy Stelinównie.

NIEWAWIAC DR. CSALI

Bardzo ciekawe zeznania przy nosi św. Czarjewski, literat, sąsiad Zaręmbów:

Dok. na str. 2-lej.

Po Japonii Peru opuszcza Ligę Narodów

Szeregi przyjaciół pokoju topnieją...

GENEWA. (P.A.T.). Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj dla przyjęcia raportu w sprawie sporu kolumbijskiego - peruwiańskiego, nakazującego ewakuację terytorium Kolumbji przez okupantów peruwiańskich. Posiedzenie Rady przypominało posiedzenie nadzwyczajnego zgromadzenia dla przyjęcia raportu w sprawie Mandurji i zakończyło się w sposób podobny: po jednogłosem przyjęciu raportu przez Radę, delegat Peru opuścił manifestacyj-

nie salę obrad.

W czasie głosowania niektórzy członkowie Rady złożyli krótkie deklaracje. Reprezentant Polski, minister Raczyński oświadczył, że sprawa jest bardzo poważna, gdyż jest przedłożona Radzie w chwili, gdy pewne prawdy muszą być przypomniane i powtórzono. Próby osiągnięcia czegośkolwiek siłą muszą być potrącone niezależnie od tego, kto je czyni. Pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga muszą być ściśle wypeł-

niane i przestrzegane.

W tym samym duchu przemawiał reprezentant Francji, W. Brytanji, Norwegji i Czechosłowacji, gorąco popierając projekt raportu. Delegat Niemiec, głosu nie zabierał.

Reprezentant Kolumbji, przyjmując raport oświadczył, że jeśli Peruwiańczycy dobrowolnie nie opuszczą terytorium Kolumbji, to akcja przeciwko nim przeprowadzona będzie z całą energią.

Huragan nad Zakopanem

Wiatr niósł dach szkoły na przestrzeni 50 mtr. i rozwałł nowowybudowaną szkołę

ZAKOPANE (PAT.). — Uboczny przeszedł nad Tatrami i Zakopanem niebawem silny wiatr halny, który chwilami przybierał charakter huraganu. Wichura w Zakopanem po czyniła wielkie szkody, poza-

tem są liczne uszkodzenia w sieci telefonicznej i przewodach elektrycznych. Pastwa huraganu padło wiele drzew, szyb, parkanów i t. d. Największe jednak spustoszenie poczynił wiatr na Wilczniku un-

szac i rzucając na ziemię na odległość 50 metrów od budynku cały dach nowo budującej się szkoły powszechnej, wywołując szkodę na kilkanaście tysięcy złotych. Następnie huragan uniósł kołnierz jednej z wili, oraz część dachu. O sile wiatru świadczy fakt kompletnego rozwalenia porterowej, nowowybudowanej wili na żywczańskim, którą huragan zerwał z fundamentów, od rzucając w promieniu kilkuset metrów poszczególne bierwiona budowli.

Nieudana impreza zawodowych bokserów

(m.) Zawodowy boks narazie nie może liczyć na powodzenie w Polsce. Publiczność wybitnie uprzedzona niechętnie uczęszcza na tego rodzaju imprezy a jeśli w niewielkiej liczbie przybywa na mecz, zgóry wita każde spotkanie słowem „bujda”. Niema zaufania do zawodników, wietrząc na każdym kroku jakieś kunszachy, czyli poprostu umówiony wynik. Powtórzyło się to i wczoraj na zawodach zorganizowanych w sali Colosseum. Publiczności przybyło niewiele, a że i organizacja mocno szwankowała oraz pięściami rze niedopisali, nic więc dziwnego, że impreza wypadła b. blado. Wyniki walk: w. lekka: Górny (Śląsk) — Polan (Paryż). Przez 5

rund Górny ma dość dużą przewagę, którą powoli traci w końcówce, ale ostatecznie wygrywa na pkt. W tej samej wadze, po brzydkiej walce Anders (W-wa) nokautuje w 5-ej rundzie Jokiel (Kr. Huta); w. półśrednia: Wysocki (W-wa) — Klarowicz (Śląsk). Gość ze Śląska mocno reklamowany zawiódł na całej linii. Wysocki obijał go jak chciał i choć otrzymał 2 ostrzeżenia wygrał pewnie na pkt.; w. średnia: Pol-Jut (Jutkowiak) — Canlier (Francja). Początkowo przeważał Pol-Jut, następnie walka wyrównywała się, przyczem Francuz osiąga nawet lekką przewagę. Pod koniec sytuacji opanowuje Francuz. Ogłoszenie zwycięzca Pol-Juta było niezbyt słuszne; w. ciężka: Pawlarczyk (Paryż) — Niesobski (Śląsk). Pawlarczyk górował siłą fizyczną, Ślązak dużo lepszy technicznie. Naogół młocka, dużo krwi, mniej boksu i w rezultacie remis. Sędziował w ringu p. Klarowicz (Śląsk).

Ułatwienie przy wymiarze podatków

Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższym czasie nowe rozporządzenie regulujące sprawę dowodów przy wymiarze podatków.

Rozporządzenie to ma znaczenie rozszerzyć pojęcie dowodów dopuszczalnych przy obliczeniu dochodów płatników podatkowych. Poza księgami dopuszczone będą, jako dowody, także pokwitowania, faktury, rachunki i t. p.

Nowe redukcje w bankach

Związek Pracowników Bankowych otrzymał wiadomości o zamierzonych nowych redukcjach w bankach. Mówi się między innymi o zamierzonej redukcji 20 urzędników w Banku Zachodnim i jego filjach. Bank Dyskontowy zobowiązał się do utrzymania dotychczasowego personelu bez żadnych zmian w terminie do dn. 1-go lipca.

Policja otrzymała własny telefon

Główna Komenda Policji re-instalowała w Warszawie i w większych miastach Polski stacje telefoniczne, łączące poszczególne urzędy policyjne i urzędy bezpieczeństwa publicznego zupełnie niezależnie od miejskich sieci telefonicznych Usprawni to działalność P.P. gdyż pominięcie sieci miejskiej umożliwi szybsze komunikowanie się urzędów policyjnych.

Zapasy bawełny rosną

Z powodu strajku włókienniczego rosną wciąż niewykorzystywane zapasy bawełny, za mówionej jeszcze zima przez fabryki łódzkie. W składach fabrycznych zapasy bawełny dosięgły 1.700.000 kilogramów.

Wycieczki drogą wodną z Warszawy do Gdyni

Jak się dowiadujemy, dla propagandy polskiego wybrzeża morskowego w nadchodzącym sezonie letnim zorganizowany będzie cykl wycieczek z Warszawy do Gdyni — bezpośrednio drogą wodną.

Począwszy od miesiąca maja, Zjednoczone Towarzystwa Żeglugi Wiślanej „Vistula” uruchamiają statki, które z ujścia Wisły docierać będą do portu gdynińskiego.

Robotnicy opuszczają pracę bo chłopci uprawiają „pasek żywnościowy”

Korespondent agencji PID doosił z Sosnowca: W związku z rozpoczęciem zatrudniania bezrobotnych przy wlozonych robotach publicznych zaszła charakterystyczna wypadek. Plerwsza partja bezrobotnych w liczbie 113 osób, która otrzymała pracę w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku, po kilkudniowym pobycie w ka-

mieniołomach, zdezerterowała z miejsca pracy.

Bezrobotni utrzymują, że chłopci okoliczni podnieśli w hłchwiarski sposób ceny artykułów żywnościowych tak, że przy płacach wynoszących 2 i pół złotego dziennie, prac w kamieniołomach im się nie opłaca.

Morfinistka

Miłość... w takiej chwili

Usłyszawszy krok za namiotem, siostra Halina, ogarnięta niepokojem, stanęła przy wejściu, utkwivszy wzrok w zasłone.

I wtedy ujrzała chude długie palce, zakrzywione jak szpony, które zgarnęły fałdy brezentu. Nie pamięjąc nad sobą, chwyciła rewolwer.

Podniesiona jednak z bronią ręką opadła bezsilnie: przez otwór wsunęła się głowa aptekarza.

— Cóż, to za obronna postawa? — zapytał zdziwiony wymierzona ku niemu lufą brauninga.

— Zdenierwowana jestem — odpowiedziała. — Sama nie wiem, co się ze mną dziś dzieje. Na pewno grozi nam jakś wielkie niebezpieczeństwo!

— Wydaje się siostrze! Przed chwilą rozmawiałem z in spekcynym. Posterunki nasze otaczają całe obozowisko. Wszędzie zresztą panuje spokój. Nawet strzałów nie słychać.

— Boję się jednak... Wierzę w swoją intuicję...

— Ale w moją miłość siostra nie chce uwierzyć! — zmienił nagłe temat pan Józef.

— Niechże mi pan da spokój z miłością w takiej chwili!

— Właśnie w takiej chwili, kiedy niewiadomo, co przyniesie dzień następny... Cóż siostra użyła życia? Czy siostra poznała rozkosz miłości? Oszłomienie bardziej błogie, niż nawet to, jakie daje kokaina? Nie! POCO się przed tem bronisz? — mówił, zbliżywszy swą twarz do jej twarzy.

Siostra Halina stała, jakby nie słysząc skierowanych do niej słów, dyszących namiętnością. Wsluchiwała się czujnie w szum lasu, by z pośród huku grzmotów wyłowić szmer, mogący ostrzec o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Brak jakiegokolwiek odruchu ze strony siostry Haliny aptekarz uznał za przychylny wahanie się. Mówił dalej:

— Patrz, śpią kamiennym snem... Pozwól się przytulić... Tyle nocy bezsennych przemazaniem o twoich ramionach, o połączeniu się z tobą w gorącym nęcisku... Błagam cię, nie odpychaj mnie! Gotów jestem ponieść zbrodnię! Zostań moją!

Osunął się do jej kolan, objął jej biodra drżącymi rękoma. Nie poruszała się nadal. Słyszała teraz wyraźnie!

Przez płusk deszczu, przez szmer liści jakiś zduszony krzyk dobiegł uszu siostry Haliny.

Ale sekundy miały i słychać było tylko dudnienie kropli i szumi wiatru. Rzuciła rewolwer na posze, jednym ruchem rozwarła pierścień ramion, kleczącego u jej nóg człowieka nie zauważając nawet, że przed chwilą całował jej kolana.

Teraz dopiero usłyszała jego skamlanie.

— Niech pan będzie cicho! — syknęła, ledwie panując nad sobą.

W zamkniętych zawsze oczach aptekarza błysnął płomień. Podniósł się z ziemi, jednym skokiem dopadł do dziewczyny.

Jego palce jak szpony chwyciły koszulkę żołnierską pod szyją i szarpnęły. Ale jednocześnie z trzaskiem rozrywano materiału rozległo się głuche uderzenie: to siostra Halina z całej siły uderzyła pięścią w twarz natarczywego adoratora.

Józef D. zatoczył się jak pijany, chwytając się za policzek.

Wszystko to odbyło się tak błyskawicznie i tak cicho, że nie przerywało głębokiego snu śpiących siostr.

A siostra Halina, jakby się nic nie stało, w oczach oszłomionego ciągle aptekarza, zdjęła rozzerwaną koszulkę, wyjęła z plecaka drugą i błyskawicznie chwyciła dziewczęcych piersi, zapięta ją starannie.

Zrobiła wymowny gest ręką.

Ale w aptekarzu obudziło się zwierzę. W oczach zamigotały mu czerwone plątki krwi, zęby zacisnęła żądza. Mięśnie napięły się jak do skoku.

— Będzie cię miał, czy chcesz czy nie! — syczał jeszcze bardziej podniecony i upokorzony obojętnym przebieganiem się siostry Haliny.

Nagle huk strzału z karabinu wstrząsnął powietrzem.

Za nim gruchnęły dalsze bezładne strzały, rozległy się krzyki.

— Bolszewicy! — krzyknęła siostra Halina.

W pierwszej chwili skamieniała w przerażenia. Przez głowę przebiegały potworne sklebięne myśli.

Niewola!

Bolszewicy!

Ich okrucieństwo, o którym się tyle nasłuchiwała, naczyciała! Pała, gwałca, mordują w wy rafinowany sposób.

Dostanie się w ich ręce! Będą wlekli za sobą, więzili, pastwili się nad jej młodem ciałem.

Dreszcz odrzy i lęku wstrząsnął ciałem siostry Haliny.

Biegała po namiocie napół przytomna. Przerazony aptekarz nierozumiejącymi oczami wodził za nią, nie poruszając się z miejsca.

Pojędyńcze strzały rozbrzmiewały coraz rzadziej, wzmożyły się krzyki. Obudzone siostry siedziały nieprzytomne na noszach, tracąc oczy, chwytając otwartymi ustami powietrze, bo nagle przerażenie tamowało im oddech.

Siostra Halina podbiegła nagle do noszy, na której leżał młody brauning i wyciągnęła rękę po broń.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Czy wiecie że...

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się ponad 300 tysięcy stacji benzynowych, dla obsługi samochodów i motocykli.

Ostatnio, do zdejmowania filmowego zwierząt z sawanny afrykańskiej (pustyni, porostej trawą), jak naprz. żyrafy, lub zęby, używano ekspedycję portugalską małych samochodów, które, dzięki swej zwrotności, potrafiły gonić za zwierzętami i pozwoliły fotografować je w biegu.

W Holandji budują hydroplan, który będzie dwa razy większy od największego dotąd, słynnego, niemieckiego „DO-X”.

Dziesięć silników po 1.000 koni pozwoli temu olbrzymowi na uniesienie 42.000 kilogramów ładunku (!). Szybkość giganta będzie ponad 200 km. na godz. Rozmiary tego statku powietrznego będą tak potworne, że budują go nie w warsztatach lotniczych, lecz w stoczni okrętowej!

Skonstruowano zasłonę z ciemnego szkła, którą kierowca samochodowy opuszcza jednym naciśnięciem guzika jeśli go jakieś światło razi.

Profesor C. Claire pracuje nad otrzymaniem gazu palnego z wody morskiej. Trzeba przyznać, że źródło byłoby dość obfite!

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35

„Skrzynka Poczta”. 15,50 Płyty

gramofonowe. 16,25 Lekcja języka

francuskiego. 16,40 Odczyt p. t. „Przy

rost naturalny i dochód społeczny w

Polsce”. 17,00 Utwory na dwa forte-

piany. 17,35 Arje i pieśni. 18,00 Od-

czyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka

lekka i taneczna. 19,20 „Skrzynka

poczta rolnicza”. 19,30 „Na widno-

kręgu”. 19,45 Prasowy dziennik radio

wy. 20,00 Opera Verdi'ego „Don Car-

los — transmisja z Opery Lwowskiej.

W przerwie wiadomości sportowe;

w przerwie II „Skrzynka poczta

techniczna”. 23,20 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezplatna
pomoc prawna

DZIS W KRAKOWIE
Dzisiaj dalszy ciąg procesu w Krakowie.

Sprawa Rity Gorgonowej

(Początek sprawozdania na str. 1-ej)

Zaremba ubóstwiał swą dzieci. Gorgonowa, bardziej oziębia, spokojna w stosunku do dzieci była dobra i serdeczna. Gdy córceki świadka pogryził kiedyś pies Lux — Gorgonowa pierwsza rzuciła się na pomoc, niosąc ratunek. Od tej też chwili datuje się wrogi do Gorgonowej stosunek dr. Csała, który wówczas oamował pomocy, pogryzionej przez psa dziewczynkę, zającą zgory zapłaty. Gorgonowa zwracała ostro uwagę lekarzowi, wykażala wobec ludzi wiekłe obczewenie, za co dr. Csała ją znieawidził.

Charakter Gorgonowej przysparzał jej wiele wrogów. W stosunkach z Zaremą całą winę zwała na rywalki.

Mówiła, że z początku Zaremba nie lubiła, jednakże później wszystko się zmieniło, a gdy przyszło na świat dziecko, pokochała swego kochanka i będzie ze wszystkich sił broniła swego szczeniaka.

O tragicznej nocy i jej przebiegu świadek nic nie wie.

JAKIE BYŁY OBLADY?

Córka Czarlewskiego, koleżanka Lusi mówi o złych stosunkach panujących w willi bezuchowickiej. Często gościła u Lusi, a na pytanie o obrony, stwierdza, że jedzenie było zawsze dobre.

Prok.: — Staś chyba lepiej wie o tem?

Ostatnia staję przed sądem Irma Kochańska, siostra Gorgonowa.

Przypomina, że Gorgonowa przyjechała do Lwowa, jako żona i matka, licząc 15 lat. Mąż ją bardzo kochał, serce miało dobre, ale nerwy — złe. Ani świadek, ani jej brat, mąż oskarżonej, nie wierzą w winę Gorgonowej.

O godz. 7.30 sesja została zakończona i sąd odjechał do Lwowa, by pociągiem o godz. 11.55 wyruszyć do Krakowa.

„BRYGIDKI” NIE CHCIAŁY WYPUSCIC GORGONOWEJ

W związku z wyjazdem Gorgonowej do Krakowa zaszyły trudności, bowiem więzienie na Brygidkach nie chciało jej wydać bez pisemnego polecenia. Gdy o tem został powiadomiony przewodniczący trybunału, wydał takie zarządzenie. Okazało się jednak, że jest niemożliwe, gdyż brak urzędowej pieczęci, a tej przewodniczący nie miał z sobą. W rezultacie podpis przewodniczącego na poleceniu musiał poświadczyć prokurator lwowski i dopiero Gorgonowa mogła opuścić Brygidki.

ODJAZD ZE LWOWA

Po załatwieniu formalności Gorgonowa została przewieziona karetką więzienną na dworzec i bocznym wejściem wpuszczona na peron, a następnie do osobnego przedziału. Natychmiast po jej wkroczeniu przedział został zamknięty, okno zastąpione i straż objęło 2 policjantów.

Do chwili odjazdu pociągu grupy ludzi gromadziły się przed dworcem i na peronie. Ciekawsi zaglądali w okna wagonów, by choć raz spojrzeć na Gorgonową. Większe grupy policja rozpraszała i udaremniała ataki ciekawości.

GORGONOWA JEST WYCZERPANA
Gdy pociąg ruszył ze Lwowa, do przedziału Gorgonowej wszedł przewodniczący i zapytał:

— Jak się pani czuje?

— Jako-tako.

Jest blada, ochrypięta, wyczerpana maluje się na jej twarzy.

Po krótkiej rozmowie oskarżona po zostaje sama wraz z Kropelką.

TROSKA SĘDZÓW O LOS KROPELKI

Podczas drogi wśród sędziów przy sięgłych toczą się żywe rozmowy tylko o Gorgonowej. Na ustach wszystkich jest pytanie:

— Co się stanie z jej dzieckiem? Jaką będzie przyszłość Kropelki?

A tymczasem Kropelka przy boku matki bawi się, uśmiecha się do policjantów. Kiedyś może dojrzy clemne chmury, które już poczęły się nad nią gromadzić...

„BIEDNA KROPELKA”

W rozmowie z dziennikarzami, którzy odwiedzili Gorgonową, oskarżona ubolewa nad swą dolą.

— Tylko dziecku zawdzięczam — powiedziała — że dotychczas nie zwarzywałam w więzieniu. Cieszę się, że po zyskało ono sobie ogólną sympatię. Biedna Kropelka! Gdyby wiedziała, jak ja jej matka nieszczęśliwa! Jestem nie winna! Walczę o sprawiedliwość, ale czuję, że już upadam na siłach.

CIEKAWYCH NIE BRAK NA STACJACH

Na wszystkich stacjach, gdzie zatrzymuje się pociąg, gromadzą się ciekawki. Przeważają wśród nich kolejarze, których służba trzyma na dworcu. Latarkami starają się oświetlić mroki przedziałów, bacznie wypatrując Gorgonowej. Grupy ciekawych są sto sunkowo nieliczne, dopiero w Krakowie oczekuje Gorgonowej większa gromada gapiów. Policja nie dopuszcza jednak publiczności do pociągu.

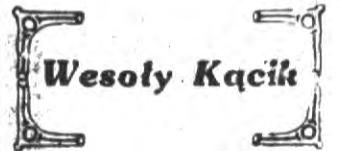
GORGONOWA W ZAŁOBIE

Po przyjeździe do Krakowa, Gorgonowa w asyście policji szybko opuszcza wagon i bocznym wyjściem wzdostaje się poza obręb dworca. Ubrana jest na czarno. Długi, żalobny welon zakrywa jej twarz i przysłania tulącą się do piersi dziewczinę. Gorgonowa w czerni sprawia przygnębiające wrażenie.

Karetka więzienna nie przybyła na dworzec, więc w najtętałkowskę, w której ulokowano Gorgonową z dzieckiem w asyście policji. Zanim zebrała publiczność się zorientowała, tak-sówka szybko pomknęła w stronę więzienia św. Michała.

DZIS W KRAKOWIE

Dzisiaj dalszy ciąg procesu w Krakowie.



SAMOBOJSTWO Z MIŁOŚCI



Mój dobry znajomy Kazio, który jest już teraz w drugim oddziale szkoły powszechnej i którego listy wielokrotnie drukowałem, nadesłał mi znowu list:

„Kochany panie Sądki! Z moją siostrą Zlutką, która ma 16 lat, przydarzyło się nieszczęście. Bo ponieważ przyszła wiosna, to w Zlutce obudziła się miłość do jednego pana artysty filmowego, którego Zlutka widziała na płótnie... Zlutka ma jego fotografię i cały dzień całuje i raz mnie też kazała ją pocałować. Ale ja powiedziałem, że fotografie nie są do całowania, tylko do wieszania na ścianie, żeby zakryć dziury w tapetach i żeby nie było widać pluskwów.

A wczoraj kiedy ja z Zlutką byłem sam w domu, to Zlutka płakała i powiedziała, że życie jest marne i że ona nie może żyć bez tego pana artysty z płótna i że odbierze sobie życie.

Ja byłem bardzo ciekaw, jak ona to zrobi, więc zamknąłem wszystkie drzwi, żeby nikt nie przeszkadzał i popsułem telefon, żeby się Pogotowie nie dowiedziało.

Potem Zlutka wyjęła z kredensu butelkę i powiedziała, że to jest trucizna. Pocałowała na pożegnanie mamusie i tatusia w rękę na portrecie i spytała się mnie czy ja z nią też chcę trochę umrzeć, bo życie jest po dłu i nie warto się męczyć.

Ale ja nie mogłem zaraz umierać, bo miałem dostać na drugi dzień od Zdziska bilet do kina, więc powiedziałem żeby tymczasem sama umarła.

Więc Zlutka wypila całą butelkę i zaraz dostała boleści i zaczęła na mnie krzyczeć, bo ja wyrzuciłem wszystkie klucze i z ustępu też.

Jak mama przyszła i wszystko zobaczyła, to mi dała w skóre, że to niby ja winien, bo ja jestem najmłodszy. Więc ze złości powiedziałem: Dobrze niech będzie, że ja, ale co Zlutka umarła, to umarła.

Ale Zlutka wcale nie umarła, bo myślała, że w butelce była trucizna, a to było lekarstwo, które tatuś dostał z Kasy Chorych, żeby lepiej trawić, bo ma rychy żołądek.

A potem przyszedł doktor i zupełnie Zlutkę odżył. W mieszkaniu było tak duszno, że sobie dałem słowo, że jak Zlutka jeszcze raz się będzie trula i miłości, to już nie wyruczę kucha od ustępu. — Kazio”.

Napoleon Sadek.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Jeden z kelnerów, myśląc, że Lilijska szuka miejsca, rzekł:

— Pani będzie łaskawa pozwolić ze mną...

Poszła. Poszła w tej chwili za każdym gdziekolwiekby. Taka była teraz bezwolna i pokorna.

Kelner wskazał jej stolik w samym kącie pod daszkiem, tuż około bufetu.

Podsunał jej krzesło. Siadła. Zapytał:

— Czem można pani służyć?

Pragnąc czemś się odurzyć, odparła:

— Czarnej kawy... dużo czarnej kawy...

— Całą maszynkę? Służę pani.

Po chwili już stała przed Lilijską maszynką na kilka filiżanek. Chwyliła za nią i wypita duszkiem trzy filiżanki.

Dla kogoś nieprzyzwoitego — to nie bagatela. Mocna kawa podziałała szybko. Iwarzyczka Lilijska, przed chwilą jeszcze trupio biała, pokryła się ceglastymi wypiekami, serce waliło, jak młotem, coraz szybciej i szybciej... Zrobiło jej się słabo... Przerazona, że mogłaby zachorować lub zemdleć tu, wśród tylu ludzi, zerwała się, by uniknąć wstydu...

Niestety, za późno...

Nie miała sił utrzymać się na nogach i padła zpowrotem na fotel...

Niezwykłe zachowanie Lilijski zwróciło uwagę pewnego młodzieńca, który siedział przy sąsiednim stoliku, zapalony w gazecie.

Skoczył ku niej i zapytał:

— Czy pani słabo?

Lilijska drgnęła gwałtownie na dźwięk tego głosu. Z wielkim trudem otwierała klujące się powieki... Nie mogła. Były jakby ołowiane.

Tymczasem młodzieniec ujął delikatnie jej dłoń, mówiąc:

— Proszę się uspokoić. To nic. Drobnostka. Lekkie zdenerwowanie. Nic więcej.

Spojrzał na zaciśnięty kurczowo program wyścigowy, który niewiadomo dlaczego ścisnęła wciąż jeszcze w ręce i zapytał:

— Pani z wyścigów, prawda? Musiała pani przegrać sporą sumę? Ale niechże się pani uspokoi...

Lilijska nie mogła odpowiedzieć ani słowa. Jakby ktoś jej ścisnął gardło żelaznymi kleszczami. Natomiast z wielkim wysiłkiem otworzyła oczy

i wpiła je w jasne oblicze owego młodzieńca, i już nie odrywała odń wzroku ani na chwilę...

Wreszcie szepnęła:

— Pan jest doprawdy moim aniołem — stróżem. Bóg mi panią zawsze zsyła z pomocą. To już nie pierwszy raz...

— Ach, więc pani mnie poznała? Pamięta mnie pani jeszcze? — pytał z radością Bolesław, bo on to był właśnie.

Wzruszona do głębi, znów nie mogła słowa ze siebie wydobyć. On zaś mówił przemilczonym głosem:

— Spotykałem panią nieraz na Krakowskim Przedmieściu, idąc do Uniwersytetu. Ale pani nigdy nie była sama. Zawsze w towarzystwie jakiejś pięknej niewiasty.

— To moja siostra.

— Ach, więc pani mieszka przy rodzinie?

— Nie. Sama.

— Zupełnie sama? Więc, gdy pani wraca do domu, nikt na panią nie czeka?

— Nikt...

Piękne oczy Bolesława zamigotały radośnie...

Uważał wszakże, że należy panować nad sobą, rzekł więc zupełnie poważnie:

— Chętniebym chciał przysłużyć się pani, bo jestem dla pani... bardzo życzliwie usposobiony. Proszę we mnie widzieć serdecznego... przyjaciela...

Ponieważ chciałbym nim być dla pani, proszę o szczerą odpowiedź: jak to się stało, że kiedyś znalazłem panią przed moją bramą zemdloną i raną?

— To... tajemnica i... nie tylko moja. Dlatego, niestety, nie mogę odpowiedzieć na pytanie pańskie.

Zapanowało długie milczenie...

Bolesław był tak zasmucony tą odpowiedzią, że odsunął się od Lilijski. Wstał, chcąc odejść.

Spojrzał wszakże raz jeszcze na Lilijskę. Gdy ujrzał jej wzrok w sobie utkwiony, wyczytał z jej oczu szafirowych tyle szczerzej prostoty, jasnej uczciwości i ujmującej serdeczności, że zle wrażeń, wywarło odpowiedzią Lilijski, zatarło się natychmiast w jego sercu.

Rzekł łagodnie:

— Przyrzekam pani, że więcej o nic nie zapytam. Dwa razy udało mi się pani dopomóc. Jestem bardzo szczęśliwy. Nie wierzę w przeznaczenie, ale to doprawdy dziwne, że właśnie oba razy, gdy

pani była potrzebna pomoc, znalazłem się przy padkowie przy pani.

Wpił w nią wzrok i znów przypomniało mu się coś, jakoby przez mgłę...

Dawne wspomnienia... Zakład pod Worochlą... I twarz o zupełnie podobnych rysach... Jego towarzyska niedola mówiła, że ma córkę, którą jej porwano.

Czyżby to właśnie była ta córka?

Zapytał:

— Więc pani mieszka sama? Nie ma pani nikogo... matki?

— Niestety, matka moja umarła... dla mnie... oddawna...

Bolesław drgnął. Chciał jej powiedzieć, co mu przyszło na myśl...

Lilijska wszakże, drżąc, że znów ją zapyta o coś przykrego, przetrwała mu:

— Ale pan przecież przyrzekł, że pan nie będzie mnie o nic pytał. Jestem sama: niech to panu wystarczy. Urodziłam się za morzami. Gdy byłam mała, przyjechałam tu z matką, którą mnie gwałtownie wydarł...

— Ja też wcale nie chciałem panią o nic pytać, tylko właśnie powiedzieć, że kiedyś w zakładzie dla nerwowych chorych, pod Worochlą poznałem pewną piękną panią, bardzo piękną, której właśnie porwano córkę...

— Jak się ta pani nazywa?

— Walska.

Lilijska pomyślała sobie:

— Znów to nazwisko. Tak się przecież nazywa ten, co dziś na mnie napadł...

Dręczyła ją myśl, skąd jej to nazwisko wyjdzie się takie znane. Już w Krynicy ją to uderzyło.

Tymczasem Bolesław pytał dalej:

— Jeżeli pani nie mówi to nazwisko, może więcej powie imię: Zofja?

Błysk nadziei opromienił oczy Lilijski. Zawołała:

— Zofja? Ależ to imię mojej matki!...

Gawędzili jeszcze chwilę. Potem Bolesław zaproponował spacer do Łazienek. Odczuwał nieprzeparaty pociąg do porozmawiania z Lilijską na osobności. Zgodziła się.

Odruchowo wziął ją pod rękę. Uważała to za tak naturalnie, że nie sprzeciwiła się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Sport czy kara?

(Gór.) Uchwałą P. Z. P. N. okręgowe mistrz. piłkarskie winny być zakończone 16 lipca b. r. Nie wiemy jaką większością głosów uchwała powyższa została przyjęta, ale już znamy nastroj w klubach, po otrzymaniu oficjalnych komunikatów. Powstała tam, nie dająca się opisać gorączka, rwetes, gwar.

W praktyce bowiem uchwała PZPN, wygląda w sposób następujący: okręgi, w których do mistrz. staje najmniej po 10 klubów, będą rozgrywały mecze nie tylko w soboty i niedziele, ale i w tygodniu! Byle przedziel, byle sprawnie (!), byle termin został dotrzymany. A gdy na zielonej murawie staną nowi mistrzowie, by stoczyć zaciete boje o awans do Ligi, wówczas podnieść się larum, że... poziom piłkarzy spadł, że gramy coraz gorzej, że jest źle!!

Jeśli panowie z PZPN. sądzili, że ich stawetną uchwała może choć o 1 procent przyczynić się do podniesienia poziomu, to należy ich uspokoić, iż przypuszczenia te były nierealne.

Czyż można sobie wyobrazić, by młody piłkarz, gierzą b. młody, zmuszony grać po 3 razy w tygodniu (a gdzie trening?) mógł myśleć o jakiejś

racjonalnej pracy? Czyż jest możliwym, by po kilkumiesięcznej młodości, piłkarz mógł utrzymać to ostre tempo i tylko w tym celu, aby PZPN. zanotował w swym dorocznym bilansie: „Mistrzostwa zostały nu czas ukończone!”

Zdaje się, że PZPN. zbyt po-

chopnie powziął swą uchwałę. Zresztą najlepiej wykaże to praktyka, która oby nie wypadła zbyt bolesnie.

Ale jedno nie ulega wątpliwości, że to co mają zdziałać piłkarze w sezonie 1933 r. jest jakaś kara za niepopelnione winy.

Za kulisami związków i klubów

POLS. ZW. PIŁKI NOŻNEJ zwrócił WOZPN kartę zgłoszenia gracza Seelinger, który jak wiadomo ostatnio zgłosił akces do stołecznej „Makabi”. W ten sposób Seelinger nie ma już prawa wystąpić na najbliższym meczu w barwach Makabi. Również unieważniono na została karta zgłoszeń Piłńskiego, który miał grać w barwach PWATT-u. Piłński ponoc wystąpi w klubie „c” kl. — Prąd.

PRASA ZAGRANICZNA żywo komentuje przebieg meczu o hokejowe mistrz. Polski między Pogonią a Legją. Podawaliśmy już, że mecz ten trwał do... rana! Ślusznie zwracają uwagę na fakt, iż szczęśliwy los nie dał zwycięstwa żadnej ze stron, gdyż w przeciwnym razie, okazji do protestów byłoby b. wiele.

OLBRZYM śląski Kossok został ostatecznie potwierdzony dla Cracovii. Trzeba przyznać Kossokowi, że był wytrwały...

WASINSKI (K. S. Jur) został zdyskwalifikowany na 4 miesiące za podniesienie podwójnego zgłoszenia. A więc sezon zaczął się...

SPRAWA znanego piłkarza Herisza zostanie załatwiona w przyszłym tygodniu i wówczas wyświetli się w jakich barwach emigrant wystąpi.

KRAŻĄ pogłoski, że doskonały pomocnik Polonii Seichter ma zamiar osiąść w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

POLSKI Zw. Łączniczy postanowił wysłać reprezentację na mistrz. świata, które odbędą się w Londynie w dn. 1 — 5 sierpnia.

MISTRZOSTWA bokserskie Łodzi rozpoczynają się jutro, t. j. dn. 21 bm. i zakończone zostaną 27 bm. Najwięcej zawodników zgłosił IKP (16). Dotąd niewiadomo, czy na ringu ukaże się „Tomek” Konarzewski.

PREZES LIGI mjr. Zołędziowski został mianowany podpułkownikiem.

BELGIJSKY lekkoatleci rozpoczęli już treningi, w związku z mającym się odbyć mecz z Polską.

ZNANY bokser w ciężkiej Tomaszewski z Warty poznańskiej przeniósł się do Warszawy i występować będzie w barwach CWS.

Jak sprowadzać asów z Ameryki Półd.

Zadanie to nie jest zbyt trudne, należy tylko rozporządzać odpowiednim funduszem. Pod tym względem Włosi są niezwykle uprzywilejowani, gdyż mają bardzo dużo pieniędzy. Niemal co kilka tygodni dowiadujemy się, że wio-

skie kluby sprowadzają sobie graczy za baforskie sumy. Ale trzeba przyznać, że sprowadzeni piłkarze reprezentują najwyższy poziom, gdyż pochodzą z Ameryki Półd., gdzie ma swą siedzibę mistrz świata.

Sensacyjny mecz dwóch mistrzyń

Jak wiadomo w Ameryce uchwalono organizować turnieje tenisowe w których udział wezmą zarówno zawodowcy jak i amatorzy. Tego rodzaju turniej ma być rozegrany w Filadelfii, przyczem w kategorii panów wystąpią: Tilden, Nüsslein, Richards, Pina i

inni. Szczególnie zainteresowanie wzbudza fakt, że dojdzie do sensacyjnego spotkania między amatorską mistrzynią świata, Heleną Wills i najlepszą ongiś tenisistką na kuli ziemskiej, Zuzanną Lenglen.

Stanowcze oświadczenie ministra

Przewodniczący nowojorskiej komisji bokserskiej, James Farley, jeden z bliskich przyjaciół obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, objął wysoki urząd w nowym gabinecie ministrów. Na pożegnalnym bankiecie w komisji, Farley oświadczył, iż

tragedyjny finał meczu Carnera—Schael nie może podlegnąć za sobą żadnym konsekwencji i dlatego też, wszelkie pogłoski o zbojkotowaniu boksu w Ameryce są wyszane z palca. Farley wierzy, że publiczność nadal uczęszczać będzie na atrakcyjne zawody...

Jubileusz 60-lecia Szkockiego Zw. Piłkarskiego

Szkocki Zw. Piłkarski, mający swą siedzibę w Glasgowie, obchodził uroczystość 60-letniego jubileuszu. Związek powstał w 1873 r. i liczył wówczas 8 klubów. W pierwszym roku

Związek zamknął swój bilans odnowką w sumie półtora dotara. Obecnie Związek liczy 3000 klubów i posiada w majątku 20.000 funtów szterlingów.

Z ostatniej chwili

Polonia — Gwiazda 0:0. Był ugów wprost byli beznadziejni. Jedynie obrońca z Sosnicą i Bułanowem stała na wysokości zadania. „Gwiazda” grała b. ostro i przy odrobinie szczęścia mogła mecz wygrać.

Skra — Makabi 6:0 (4:0). Zdecydowane zwycięstwo robotniczej drużyny, grającej bez słabych punktów. W Makabi wyróżnił się słabą grą bramkarz.

Czarni — Sarmata 3:0 (1:0). Mecz o wejście do oodokregu robotniczego.

zwycięstwo Czarnych w pełni zasłużone.

Nieca. Hebda pokonał Ksterę 6:3, 6:1 w grze mieszanej Dubiejska; Hebda przeszł walcoverem do drugiej rundy.

Londyn. Francja — Anglia 1:0. Mecz hokejowy pan.

W REVELSTOCKE (Kolumbia ang.) kanadyjski narciarz Robert Lymbourne uzyskał skok długości 87 i pot mtr. co stanowi nowy rekord światowy.

Londyn. Paryż — Londyn 7:7. Drugi dzień meczu hokejowego.

Okazja wybudowania własnego domku

Mimo kryzysu gospodarczego Rząd, pragnąc rozwiązać kwestię mieszkaniową wyasygnował w r. b. 15 milionów złotych na kredyty budowlane. Z sumy tej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielać będzie pożyczek na cele budowlane, przedewszystkiem na budowę jedno i dwurodzinnych domków murywnych i drewnianych.

Dla ułatwienia akcji budowy małych domków BGK. rozpisal konkurs na projekty domków i ostatnio odbyła się w Warszawie wystawa nadesłanych zgórą 600 prac, z których wybranych zostanie kilkanaście projektów różnego typu domków. Z projektów tych opracowane zostaną plany i kosztorysy budowy domków, które za minimalną opłatą 10 do 15 zł., nabyć będzie można w Magistracie. Plany te nie będą potrzebowały zatwierdzenia, co stanowi ogromne ułatwienie i oszczędność dla pragnących budować.

Koszty budowy tych domków wynoszą od 4 do 12 tysięcy złotych bez placu. Na budowę Bank Gospodarstwa Krajowego przyznawać będzie

pożyczki do wysokości 50 proc. kosztorysu, z tym jednak warunkiem, by te 50 proc. nie wykroczyło poza sumę 4000 zł., która stanowić będzie maksy-

malną sumę pożyczki. Podania o pożyczki budowlane należy składać w Wydziale Technicznym Magistratu do dnia 1 maja r.b.

Parafia Jeziorska na drodze sanacji

Przed kilku dniami donosiliśmy, że parafia prawosławna w Jeziorach przechodziła zmiany na stanowisku proboszcza. W miejsce więc b. proboszcza

O. Dietjewskiego, mianowany został proboszczem o. Jan Gromatowicz. Już pierwsze dni pobytu nowego duszpasterza odczuli parafianie w znaczny sposób. O. Gromatowicz jako człowiek bardzo energiczny i oddany sprawie swego odpowiedzialnego urzędu, zajął się przedewszystkiem sprawami ściśle związanymi z kościołem.

Okazuje się, że poziom moralny i religijny parafii pozostawia wiele życzeń.

Powiadają poprostu, że stan ten został całkowicie zaniedbany, skutkiem czego parafia straciła wielu praktykujących wiernych.

Sprawa stwierdzenia aktów stanu cywilnego przedstawiała się tak po domowemu, że np. do poprzednika zgłaszali się parafianie i „meldowali” o porzeczach. Na tem polegała cała formalność.

Znający te sprawy bliżej opowiadają o trudnościach jakie się jeszcze nasterczą przy doprowadzeniu parafii do normalnego stanu, jak również, że poprzedni duszpasterz pozostawił po sobie mniej więcej takie w spomnienia jak b. ks. Kąblukow w Porzeczcu i Druskienikach.

Parafianie interesujący się bliżej sprawami kościelnymi przewidują, że jednak przy tym wysiłku, jaki pokłada ks. Gromatowicz w pracy jego nie pójdzie na marne i wzywają wszystkich parafian do szerszej współpracy z ks. proboszczem. Pn.

Dziś zostanie ogłoszony wyrok sądowy na oszusta Bartnickiego

W swoim czasie donosiliśmy o zdemaskowaniu niejakiego Zygmunta Bartnickiego, podającego się za b. wojskowego oficera i podoficera, obecnie rzekomo inwalidę, co służyło mu do otrzymania zapomóg. W ten sposób prócz podanych uprzednio oszustw na szkodę Pol. Cz. Krzyża, Ogniska Podof. S.C.P., zdołał uzyskać jeszcze zapomogi w starostwie — 10 zł. w Urzędzie Skarbowym — 15 zł. w magistracie 8 zł., w Wydziale Pow. Sejmiku Grodzieńskiego — 10 zł.

Jak się okazało podczas przewodu sądowego Bartnicki przed przybyciem do Grodna grasował z jakimś współnikiem w okolicach Warszawy, naciągając księży i osoby prywatne przy pomocy fikcyjnej żony i „trojga drobnych dzieci”.

Za swe poprzednie sprawy został raz skazany przez Sąd Grodzki w Grodzieńsku Mazowieckim na 3 miesiące więzienia, następnie przez Sąd Grodzki w Warszawie za także spraw-

ki na 2 tygodnie z zawieszaniem na trzy lata.

Po rozpatrzeniu sprawy przez Sąd Grodzki w Grodnie ogłoszenie wyroku zostało wyznaczone na dziś w południe.

Magistrat nie zapłacił za czwarty dzień bezrobotnym

Jak donosiliśmy, bezrobotnym zatrudnionym na robotach publicznych zredukowano w ub. tygodniu jeden dzień pracy. Pomimo to czwarty dzień bezrobotni przepracowali sa-

morzutnie.

W dniu wypłaty magistrat zapłacił jedynie za trzy dni.

Sporny czwarty dzień prawdopodobnie zostanie rozstrzygnięty w najbliższym czasie.

Imponująca uroczystość obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego

Zgodnie z ustalonym programem odbyły się wczorajsze uroczystości.

We wszystkich świątyniach chrześcijańskich odprawione zostały nabożeństwa, w których wzięli udział przedstawiciele władz.

W kościele farnym celebrował nabożeństwo ks. szambelan Olszański, w garnizonowym dziekan wojskowy, w ewangelickim kapelan wojsk. pastor Hauze.

W defiladzie wzięli udział wszystkie oddziały wojskowe stacjonujące w Grodnie. Nadto liczy udział wzięli organizację P. W.

I tak: dwie kompanie Związku Strzeleckiego, przysposobienie wojskowe pocztowe, kolejowe, hufce szkolne męskie i żeńskie, harcerstwo, Federacja P. Z. O. O. z p. Junoszą Cie-

slińskim na czele.

Wszystkie kina grodzieńskie wyświetlały filmy w dniu wczorajszym bezinteresownie dla wojska i organizacji tak b. wojskowych jak i P. W.

Ofiarność właścicieli kin zastuguje na szczególne podkreślenie, jeśli dodać, że mimo ich bezinteresowności, nie uzyskali oni żadnych ulg choćby tylko w opłacie za zużyty prąd.

Jak każdorocznie tak i obecnie miasto było rzeźnię oświetlone. Szczególnie efektownie wypadła iluminacja, Poczty, Kom. Garn., Starostwa, Żandarmerji, D-twa Bryg. K.O.P., Wiezienia.

Fabryka Tytoniowa jak zawsze dopisała pod każdym względem.

W różnych instytucjach urządzono okolicznościowe akademje.

Zw. Legionistów wydał w ładnym nakładzie jednodniówkę pt. „Dziewiętnasty marzec”.

KRAWIEC MĘSKI Michał Baranowski

przyjmuje obstalunki na roboty krawieckie, po cenach konkurencyjnych. Wykonanie solidne. Grodno, ul. Brygidzka 7 vis-a-vis kina „Światowid”.

Do społeczeństwa m. Grodna

Niniejszem zawiadamiam, że z powodu ogólnego kryzysu zmniejszyłem ceny w mojej chemicznej farbiarni i pralni do minimum.

Podaję również do wiadomości, że nowoczesne maszyny mojej pracowni gwarantują klientowi, że odzież nie zostanie uszkodzona przy czyszczeniu, jak w innych farbiarniach co w dzisiejszych czasach odgrywa bardzo poważną rolę w budżetach zarobkowych.

W nadziei, że każdy mieszkaniec Grodna weźmie pod uwagę krytyczny stan dzisiejszych warunków gospodarczych—skorzysta tylko z mojej chemicznej farbiarni i pralni.

Uwaga: Prasuję wszelką odzież i dekatyzuję na poczekaniu.

Z poważaniem

H. BŁOCH

Chemiczna farbiarnia i pralnia

11—15 Grodno, Poczta 3.

Przejazd Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj o godzinie 15-iej przejechał przez Grodno w drodze do Wilna Marszałek Piłsudski.

Pobyt P. Marszałka w Wilnie ma charakter prywatny.

Jak więc widać, wbrew przewidywaniom, spędził dzień imienin w ulubionym Wilnie.

Prawdziwą ucztą artystyczną będzie wspaniały film wschodni z 1001 nocy p. t.

Żebak z Bagdadu

który ośni i oczeruje całe Grodno

Wkrótce w kinie „Światowid”

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

w Firmie J. MIKO 28x GRODNO, Dominikańska 19

Dawniej—Obecnie
Kamizelki wełn. 8.— 5.90
Skarpetki wełn. 2.20 1.65
Koszule męskie 6.— 4.50
Szelki 2.50 1.80
Krawaty 2.50 1.50
i wiele innych art.

Zgubiono pierścień złoty z dużym kamyczkiem na ul. Orzeszkowej w pobliżu dworca. Uprasza się znalazcę o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem na ul. Ogrodową 13 Koniszewskiemu Pawłowi.

W pow. grodzieńskim wylądował balon

Onegdaj w godzinach popołudniowych na terenie gm. Mosty, pow. grodzieńskiego wylądował balon wojskowy po od-

biciu ćwiczebnego lotu z Warszawy. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

Kto widział Moskwę bez maski??

Dźwiękowiec Polonja Poczłowa 4

Wstęp od 49 gr.

Rekord powodzenia w Nowym-Jorku, Londynie, Berlinie, Paryżu, Warszawie.

Niesamowity arcyfilm pełen grozy i tajemniczości, który wywołał sensację na całym świecie.

„FRANKENSTEJN” (Sztuczny człowiek)

W rolach głównych:

Boris Karloff, John Boles i Mae Clarke

Jedyny film, który naprawdę nie potrzebuje reklamy.

UWAGA: Paniom nerwowym zaleca się oglądanie Frankensztejna w asyście.

Wstęp od 49 gr.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 40 gr.

Najwspanialsza para kochanków Vilma Bankey Ronald Colman i Harry Cooper w przepięknym dramacie erotycznym p. t.

ROZPĘTANE ŻYWIŁY

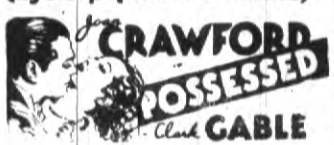
Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE

Niezwykły wzruszający film pt. **Kobiety bez przyszłości (Życie piękne i brutalne)**



który ujrzemy wkrótce w kinie „Apollo”

ZAKŁAD KRAWIECKI F. PICEWICZ

Grodno, ul. Poczłowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**

Wstęp od 49 gr.

Dziś

9-letni genialny młodec znany z filmu „CZEMP” ulubieniec publiczności JACKIE COOPER w otoczeniu sł. gwiazd ekranu: RYSZARDA DIXA, Borysa Karloffa i M. Schilling, w w wzruszającym filmie,



DONOVAN

Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

„Światowid” Grodno, Brygidzka 2

Wstęp od 49 gr.

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Wstrząsający dramat erotyczny **PIEKŁO UPADŁEJ KOBIETY**

z Dorothą Mackkall w filmie dźwięk.

POŻĄDANA

który swą treścią i grą poruszy serca wszystkich kobiet

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: A: ul. Rydza-Smigłego Nr. 8.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cie szpalitowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpalitowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla posiadających prace ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodziński

Redaktor przyjmuje od 15—18 Druk. Uleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6,